NER 74.

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Piątek dnia 24 Czerwca v. s. 1832 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

O pożarze d. 8 Czerwca 1832 roku i znacznieyszych pożarach, w St.-Petersburgu.

Pożar 8 czerwca może służyć uderzającym dowodem tego, jak trudno jest strzymać zgubne działania ognia, kiedy się do jego rozszerzenia przykładają okoliczności.

Regularne budowanie miasta, codzień się udoskonalające,— szerokość ulic,— obfitość wód,— odznaczające się urządzenie komendy pożarney,— wszystko to świadczy o nieustanney pieczołowitości Rządu, którego dobroczynne żądze statecznie są kierowane do spokoyności i bezpieczeństwa mieszkańców piękney naszey stolicy. Czegoż nie dostaje jeszcze St. Petersburgowi, dla zupełnego oddalenia, (ile to w mocy jest człowieka), tych nieszczęśliwych zdarzeń?— Czego?— Przyznaymy się z otwartością— niezaśpioney, pilney ostróżności każdego mieszkańca, zawsze przytomney myśli, że naymnieysze niedbalstwo jednego, może wciągnąć w przepaść ubóztwa i rozpaczy tysiące ludzi i narazić szczęśliwy ich byt i samo życie niechybnemu niebezpieczeństwu.

Z mnogich lat przykładów przekonano się, że zawsze prawie nieostróżność była przyczyną pożarów: szczęśliwy sprawca, jeżeli tylko stratą własności został ukarany za nieprzebaczoną, więcey powiémy, za występną swoją nieostróżność: ale zguba, sprowadzona na drugich,— ale nieszczęście całym ciężarem swoim spadłe na familie niewinne,— ale widok zniszczenia,— jęki, łzy i nie rzadko same złorzeczenia nieszczęśliwych— powinny bydź okropnemi dla sumnienia i serca tego, kto ich jest przyczyną.

Pierwsze lat dwadzieścia St. Petersburga, kiedy zabudowanie miasta, bez wyjątku prawie, było drewniane, kiedy pomiędzy małemi domkami, zrzadka, gdzie niegdzie wznosiły się, nakształt olbrzymów, pałace murowane, Wielkiego Kanclerza *Gołowkina*, znamienitego Xięcia Ingryi *Menszczykowa*, Gubernatora Syberyi *Gagarina*, *Szafirowa* i *Zotowa*, mentora i nauczyciela Piotra Igo; wtedy, przy niedostateczném urządzeniu policyi, przy niedostatku narzędzi, pożary bywały nadzwyczaynie częste, ale rzadko pustoszące; zabudowanie miasta, składające się z domów niskich, nieobszernych, z oddalonemi od nich szopami, stayniami, imbarami, w których składane były zapasy mieszkańców, dopomagało do szybkiego ugaszenia ognia: dosyć było rozerwać kilka izb, albo lepianek, przyległych mieyscu, objętemu płomieniem, ażeby dalsze jego szerzenie się zatrzymać.

W poźnieyszym czasie ze stopniowém ulepszaniem się zabudowania, z tworzeniem się policyynego zarządu, za ustanowieniem kommend, wyłącznie do gaszenia pożaru przeznaczonych, pożary stały się rzadszémi, ale działania ich na zabudowania, nadzwyczaynie ściśnione, wysokie, zapełnione na podwórzach drewnianemi budynkami, mieszczącemi w sobie ogromne składy łatwo zapalnych i szybko gorejących istot, zrobiły się bez porównania niebezpiecznieyszemi. Gaszenie pożarów stało się sztuką,— wymagającą długiego ćwiczenia się i wprawy; sztuką,— o którey gruntownie sądzić, nie tak łatwo, jak wielu mniema; sztuką, którey postępy widoczne: w przeciągu bowiem stu lat, Historya St. Petersburga stawi tylko dwa przykłady pożarów okropnych, do których, może dla znakomitości bydź łączonym pożar 8go czerwca.

W sierpniu 1736 roku, jak raz o południu, jeden z domów na lewym brzegu Mojki wedle *Zielonego-Mostu* (dzisia Policyynego) położonych, zapalił się przez nieostróżność mieszkających w nim wtedy ludzi Posła Perskiego *Achmed-Chana*; palili oni lulki na podworzu, niedostrzeżona iskra została zaniesioną w siano— i w pół godziny równie ten, jak i sąsiedni dóm gorzały; dzień był nadzwyczaynie gorący i zupełnie bez wiatru; wtenczas, kiedy starali się zatrzymać działanie ognia, który z szybkością do nieuwierzenia ogarnął cały lewy brzeg *Mojki*, dom Gościnny, będący na prawym brzegu tey rzeki (gdzie teraz dom Kosikowskiego, dawniey Cziczerina), zapalił się od nadzwyczaynego gorąca.

Trzy rozległe, drewniane budowy, z wielką liczbą kram, obeymujących, bez wyjątku prawie, wszystkie bogactwa miasta, z trzema podworzami, nabitemi pieńką, drzewem, lnem, łojem, dziegciem i przędzą, w kilka minut już stały się ofiarą płomieni.

Wtedy ukazał się obraz zamieszania, którego opisać niepodobna: ludzie, zapominając na bezpieczeństwo osobiste, z jękiem i wołaniem rzucali się w przepaść pożaru, dla ratowania ginącego majątku; wielu zginęło samych, szczęśliwie z niepodobnemi do wiary usiłowaniami, potrafiwszy w trudney tey rzeczy, przez ogień i dym, osypywani żarzącemi się głowniami, wynosili towary na bliższe ulice; ale i tu już panował niszczący element: wszystko było w ogniu, towary rzucane znowu na jego ofiarę, w stosach dogorywały pośrzód ulic przegrodzonych gruzami z trzaskiem upadłych domów, i pałającemi rozwalinami przecinały drogę ratującym się. Nie można było działać, przestrach był powszechny; na przestrzeni czterech przeszło wiorst, wszystko się zlało w jednę massę ognia: sady, domy, mosty, pomosty— wszystko gorzało, powietrze samém dotknięciem paliło, niebo się zaciemiło, a gęste kłęby czarnego, duszącego dymu, przy zupełney spokoyności powietrza, bez wiatru, w nieprzenikliwą, ciężką rozściełały się ponad miastem chmurę.

Pożar trwał przez 8 godzin, usiłowania ludzi, ratujących własność swoję, były zapamiętałe; niemniey jeszcze przy nadzwyczaynie cichey pogodzie naprawo zniszczoną została cała przestrzeń od *Zielonego-Mostu* do cerkwi *Wniebowstąpienia*; w lewo zaś spłonęła naylepsza część miasta do *Milionney* włącznie: podług wiadomości owczesnych, więcey tysiąca domów i kilkaset mieszkańców zagrzebło się w ogromnych tego pogorzeliska popiołach. Strata niewyliczona; w ogóle w samym Gościnnym dworze na kilka milionów szacowano.

Zaledwie zdołano utuszyć ostatki tego straszliwego pożaru, gdy na rok następny nowa nieostróżność była nowego nieszczęścia przyczyną: pożar, który zaczął się od mieysca, gdzie przestał dawny, spustoszył oba brzegi *Krjukowa* kanału.

W 1780 roku, w sam dzień Zielonych-Swiątek, zapalił się Gościnny dwor (na Newskim Prospekcie). Sama tylko strona jego ku prospektowi obrócona, budowana była z cegły: reszta zaś budowli drewniana, zgorzała do fundamentu, a razem i część domów, poza dworem położonych— Wielka część towarów była uratowana, ale stratę oceniono więcey, jak na dwa miliony.

Pożar 8go czerwca był dwakroć niebezpie-

cznieyszym od wyżey opisanych:— o pół do pierwszey z południa, zaczął się on w oddaloney części miasta, zapełnioney ściśnionemi drewnianemi budowami, w których były ogromne massy siana, słomy, łoju i t. d. przy bardzo mocnym północno-wschodnim wietrze, który bez przesady może bydź nazwany burzą.

Naprzód zapaliło się w domu mieszczan *Safonowych*, w Moskiewskiey części, na ulicy *Błotney*, po lewey jey stronie, na przestrzeni między Swiecarskim zaułkiem i ulicą *Rozjezdną*, zawarty; w oka mgnieniu, płomień dosięgnął stykających się z tą ulicą końców podworzów, na których porobione były niepoliczone powieci i staynie Karetney części, a pędzone mocnym wiatrem, z nadzwyczayną mocą wiejącym na ukos Jamskiey (furmańskiey) linii, mniey, jak w godzinę objęło aż do przecinania się kanału Ligowskiego z Obwodnym.

Wiatr, wzmagający się w miarę rozrzadzającego się od ogromney massy ognia powietrza, ustawicznemi porywami zaczął miotać płomienie, a z niemi gorejące głównie i ułamki desek, to ku południowi to ku zachodowi; o nadzwyczayney sile wiatru można miarkować z przerzucania główni do odległości więcey trzechset sążni na tamtą stronę kanału Obwodnego, gdzie w wielu mieyscach zapaliły się dachy i fabryka garncarska, co też natychmiast ugaszono.

Pierwsze działania płomieni, zagrażały niebezpieczeństwem podworzu furażowemu półku Siemienowskiego Gwardyi; dla tego też pierwszém staraniem Zwierzchności było; utwierdziwszy się na linii przeułku Saykina, i Ostrego końca, na przeciwko tego podworza położonego, opierając się poruszeniom wiatru, zatrzymać tu szerzenie się płomieni; podwórze furażowe było od nich obronione; ale starania utrzymać prawą stronę przeułku Saykina były bezskutecznemi; trzeba było przenieść działania na Głazowski prospekt.

O godzinie 4tey wiatr widocznie cofnął się ku zachodowi, i niszcząc usiłowania komend, działających z zupełném prawdziwie o sobie zapomnieniem, zapalił budowy Moskiewskiey części, które były poza pompami, i postawiwszy je między dwoma ogniami pędził płomień na Częściowy rynek; z zapaleniem tak ważnego punktu, niechybnie może złączona była zguba całego środka Moskiewskiey Części, którey główne ulice promieniami schodziły się w bliskości tego zabudowania.

Wtedy komendy pożarne Części Narewskiey, Moskiewskiey, Wasiljewskiey i 4tey Admiralicyyney, otrzymały rozkaz natężoném działaniem nie przypuszczać ognia do Częściowego rynku, utrzymując go na linii ulicy Graźney i Rozjeżdeży — Obrona prawey strony ulicy Błotney i domów ku Swiecznemu przeułkowi i nad kanał Ligowski od niey wychodzących, szczęśliwie dopełnione przez komendy Części Wyborgskiey i Petersburskiey.

Trudny i nadzwyczay niebezpieczny punkt na Głazowskim prospekcie, i przecinania się jego z ulicą Borową, powierzone było Brandmistrzowi 2giey Admiralicyyney Części, którego odznaczająca się rostropność w rozrządzeniach i wzorowa odwaga, przyczyniły się do uratowania domu Nikolskiego, w samém ognisku pożaru położonego. Przeciągnienie ulicy Borowey i węgieł Iwanowski, bronione były działaniem komend Rożdestweńskiey i 3ciey Admiralicyyney Części, do których poźniey przyłączona była Karetna.

Liteyna Część z Karetną, odstąpiwszy trzy domy, działały podług potrzeby na linii kanałów Ligowskiego i Obwodnego.

Te rozporządzenia, nieznaczne dla niedoświadczonego oka, ale znajome temu, kto z obowiązku w przeciągu więcey ośmiu lat na każdym znayduje się pożarze, zamknęły działania płomieni w obrębie, na prawo od Częściowego Rynku ulicami Grjazną i Borową, a w lewo ulicami Rozjeżdżą i Bołotną określonym. Z tyłu palącego się mieysca pozostały granicą kanały Ligowski i Obwodny, dla obrony przeciwległych brzegów ich postawione były oddziały woyskowe— dla pomocy we wszystkich mieyscach komendom pożarnym przeznaczone.

Tym sposobem o godzinie 7mey wieczorem, na wszystkich punktach ogromney rozległości, siła ognia strzymana była mocą ułożonych i z odznaczającą się gorliwością wypełnionych rozrządzeń Zwierzchności; około godziny 8mey wiatr ucichł, i mnogie pompy przewożone były podług potrzeby w mieysca potrzebne dla gaszenia domów, do których w przeciągu pierwszych 5ciu godzin pożaru, niepodobna było dostać się przez dym i płomienie, wichrem kręcone.

Ważny punkt Częściowego rynku winien ocalenie swoje szczególney gorliwościześrodkowanych przy nim komend; więcey trzydziestu ludzi niższych rang pożarnych zostało opalonych, ranionych łamiącemi się stolowaniami, Brandmistrz *Gawryłow*, ma mocno opaloną głowę i twarz, inni większe lub mnieysze dostali szwanki lub uderzenia.

O godzinie 9tey przybył Jego Cesarska Mość, obszedłszy mieysce pożaru, na którym dogorywały jeszcze rozwalone budowy, Cesarz łaskawém uczęstnictwem pocieszył strapionych, i rozkazawszy przedsięwziąć należyte środki do uspokojenia tych, którzy ponieśli szkody, oddalił się na powrót do Peterhoffu.

Nazajutrz po pożarze, w jednym z domow, od tlejących belek zapaliło się do 7,000 pudow łoju, znaydującego się w podwalu.

Wszystkiego zgorzało domow z oficynami w

Części Moskiewskiey	murowanych . .	29.
	drewnianych . .	17.
W Karetney	murowanych . .	47.
	drewnianych . .	61.
		154.

W liczbie tych domow zgorzały, dom stacyi pocztowey, dwa domy szynkowe i dwie kramki sztofowe, z częścią pozostałych w nich trunkow.

Kapitan A. B. (*G.S.P.*)

Prussy.

Magdeburg 14 czerwca.

J. K. M. Xiążę Pruski *Wilhelm*, syn Monarchy naszego, przesłał następujące pismo JW. Taynemu Ministrowi Stanu *Klewitz*:

„Podwładne mi woysko 3go korpusu armii, podczas pobytu swego w obrębie prowincyi powierzoney sterowi JW. Pana, zostało przyjęte od mieszkańców z tak odznaczającą się troskliwością i uprzeymością, iż teraz, kiedy powrot jego do dawnych garnizonów zarządzono, czuję obowiązek, nie tylko oświadczenia osobiście podziękowania mego JW. Panu za to, lecz oraz upraszania go, abyś mieyscom, gdzie toż woysko stało na kwaterach, i wszystkim władzom, które się tém trudniły, oświadczył moją życzliwość z zapewnieniem, iż nie omieszkam uwiadomić N. Króla Jmci o chwalebnym sposobie myślenia, który przy tey sposobności okazały.— W zamku *Belweder* przy *Weymarze* dnia 9 czerwca 1832 roku.

(podpisano) *Wilhem*." (*G.W.*)

Berlin d. 18 czerwca.

W *Epsom* nie może bydź świetniey, jak na polach *Templow* pod *Berlinem*, gdzie d. 16 b. m. zaczęły się wyścigi konne. Dla Króla i Dworu wystawiono łożę, dla innych znakomitszych osób, trybuny, a dla publiczności było całe pole otwarte. Odległość mety wynosi 4 mile angielskie; wygrywający odbyli tę drogę w 5 minutach. Dziś były 2 wyścigi na koniach krajowych, a 3ci na koniach zagranicznych. Pierwszą Królewską nagrodę otrzymał posiadacz dóbr nazwiskiem *Neumann*, drugą tenże sam, a trzecią Hr. *Hahn* z Xięztwa Meklemburgskiego. W poniedziałek i wtorek odprawi się jeszcze kilka wyścigów.

— *Dnia 23* —

Xiążę *Wilhelm* Hessen-Kasselski i jego dostoyna Małżonka, przybyli dnia wczorayszego do tuteyszey stolicy.— Dnia zaś dzisieyszego przybył J. K. Mość Xiążę *Fryderyk* Niderlandzki z *Hagi*,

a Jenerał-Major żandarmów *Połosow* z *Petersburga*.— Wyjechali: J. K. Mość Xiążę *Wilhelm* (syn N. Pana) do *Petersburga*, Jenerał infanteryi, naczelny Inspektor twierdz i dowódca inżynierów *Rauch*, wraz z Jenerałem-Majorem *Reiche*, do *Poznania*. (*G.W.*)

A u s t r y a.

Wiedeń dnia 16 czerwca.

W woysku zaszły znowu awanse: Jenerał dowodzący w Styryi i Tyrolu, Feldmarszałek Porucznik Xiążę Filip *Hessen-Homburg* mianowany Feldceugmeistrem; Jenerałowie Majorowie: Hr. *Leiningen Westerburg*, Baron *Rothkirch* i *Panten*, Hr. *Salins de Lamezan*, Baron *Hammerstein*, Baron *Schneider de Arno*, *Trautmann* i *Ettmann* mianowani Feldmarszałkami Porucznikami, a 15 Pułkowników Jenerałami Majorami.

Słychać, że zaymują się w stolicy Austryi położeniem silney tamy nadwerężeniu porządku w krajach, gdzie takowy nayhardziey jest zagrożony. Prezydujący na seymie Związku Hr. *Münch Bellinghauzen*, który wkrótce uda się ztąd do *Frankfortu*, ma w tym względzie podać projekta na zgromadzeniu, na którym w razie niewątpliwego ich przyjęcia od seymu, nadana będzie moc prawna z całą energią we wszystkich krajach, których się to tyczy.— W *Wiedniu* ukazuje się znowu cholera w sposób zatrważający; dnia 8 b. m. miało na nią zapaść 28 osób, z których wiele wkrótce pomarło. Dnia 9go zachorowało osób 30. (*G.W.*)

F r a n c y a.

Paryż dnia 7 czerwca.

Zaburzenia Paryzkie.

Dopełniamy smutney, przyjętey na nas powinności, zdania szczegółowego sprawy, o rozruchach, które zakłóciły stolicę, wieczorem dnia 5 i d. 6 czerwca, z rana. Opowiadanie to będzie proste, ściśle i dokładne. Wypadki dosyć głośno mówią. Knowania zdjęły maskę. Francya poymie, co jest z jey pożytkiem; rząd zna swoje obowiązki.

Porozumienie się knowań, o którycheśmy wspomnieli, jawnie się przez zgodność ich dążenia na zachodzie i w Paryżu wydało. Obie fakcye zgodziły się na wywrócenie obecnego stanu rzeczy, spodziewając się w duchu każda albo uprzedzić drugą, albo na jey zwaliskach tryumfować. Towarzystwa obu kolorów na dzień wczorayszy zeyść się ułożyły. Osoby uwięzione z karolistów i republikanów się składają.

Związek ten przeto powinien był oburzyć przeciwko sobie massę dobrych obywateli, Królowi i karcie konstytucyyney z 1830 roku poświęconych. Czego zgodność stateczna gwardyi narodowey i woyska dowiodła.

Dnia 2 czerwca, *towarzystwo przyjaciół ludu*, doświadczyło sił swoich przy zdarzonym kondukcie młodego Gallois, znanego ze swojey exaltacyi republikańskiey, a który, w pojedynku odbytym z jednym ze swoich przyjaciół, poległ. Lecz zgdy śmierć jenerała *Lamarque* nastręczała zdarzenie uroczystsze, na dzień jego pogrzebu kuszenia się bardziey stanowcze odłożono. Zaszły liczne wezwania. Związkowi należący do rozmaitych klass społeczności zostali ostrzeżeni. Szkołom, kantorom handlowym, rzemieślniczym warsztatom posłano zaprosiny.

Dnia 4 wieczorem, zgromadzenie kilku zaufanych, programat na jutro ułożyło. Nayodważnieysi i naywięcey mający przedsiębierczego ducha, zaufani, w pistolety i puginały uzbroić się postanowili. Ułożono zamiar przeniesienia zwłok jenerała do *Panteonu*, nie bacząc na przełożenia i niezgadzanie się na to zmarłego, który boleść, przewidywanie wyniknąć ztąd mogących rozruchów, jakby urągowiska z jey żałoby, pomnażało. Był to, według zdania przywodzców, sposób przyyścia z woyskiem do utarczki, która jedynym celem ich przysposobień była. Druki, dla rozrzucenia pomiędzy ludem, również były przygotowane. Naymnieysze szczegóły tego groszącego czynu przewidziano i ułożono. Co się zaś tycze zamierzoney na *Saint-Cloud* wyprawy, wzmiankujemy o nim tylko ze wzgardą, na jaką zasługuje; przeto, ażebyśmy nie opuścili żadnego zbrodniczego szaleństwa, które ożywiało ten ohydny spisek. Karoliści ze swojey strony uwiadomili wyrobników, którzy się dali wciągnąć do ich związku. Ich przeznaczeniem było iść za wszystkiemi poruszeniami republikanów i nieść im pomoc.

Prefekt policyi miał się na ostróżności. Sztab główny był o wszystkiém uwiadomiony. Rząd wydał stosowne rozkazy. Polecono agentom władzy, ażeby się ograniczyli tylko uważaniem postępującego orszaku, dopóki ciało jenerała obecne będzie.

Około godziny dziesiątey z rana, rozmaite oddziały orszaku zbierały się na placu Zgody (*Place de la Concorde*), i na ulicach Królewskiey i Święstego-Honoryusza (*Rue Royale et Saint-Honoré*), ciągnąc się aż ku domowi, w którym wystawione były zwłoki zmarłego. Niecierpliwi, których się zawsze mnóstwo we wszystkich fakcyach znayduje, rozpoczęli na rozmaitych punktach zebrania się postępować po nieprzyjacielsku, z sierżantami mieyskiemi, którzy nie dając naymnieyszey zaczepki spokoynie plac przechodzili. Napastowani zaledwo mieli czas do tuilleryyskiego schronić się ogrodu; a już okrzyki: *Niech żyje Rzeczpospolita!* słyszeć się dawały.

Na wyniosłości placu *Vendôme*, burzyciele przemocą zwrócili kondukt z drogi, którą postępował, zmuszając do okrążenia tego placu. Tey nieprzyzwoitości władza żadney nie czyniła przeszkody, usiłując z całego serca nie dać i pozoru naymnieyszego przyczyn do rozruchów, które się wzniecić starano. Orszak postępował daley, aż na plac Bastylli, bez żadney inney przeszkody, prócz buntowniczych krzyków, groźb i zaczepek wszelkiego rodzaju, a od tego czasu wystawił widok, który przez czas długi wyryty w pamięci dobrych obywateli pozostanie; i dla tegoto mnóstwo osób, znalazłszy zręczność powrócenia do domu, kondukt wpół drogi opuściło.

Na tym placu wszczęły się niejakie spory pomiędzy assystującymi; z których jedni chcieli, ażeby się tu zatrzymano, dla posłuchania mów, drudzy zaś na zastanowienie się naymnieysze nie przystawali. Tą razą ostatni postanowili na swojém; ale na końcu bulewaru Bourbon, przed mostem na kanale, naprzeciwko szpichlerzów obfitości, zapał spiskowych, przez długi czas hamowany, wybuchnął. Wyrazy podżegające, nayzbrodnieysze okrzyki buntownicze, imiona uwielbione, imiona potępione, czapki wolności, pozdrawiania się, nakoniec, hasło umówione: *do Panteonu!* sprawiły niewątpliwe zaburzenie; a natychmiast wystrzały z ognistey broni wymierzone przeciwko dragonom z zasadzki, stały się wyzwaniem do walki, którą rozpocząć usiłowano. Półkownik, podpółkownik i szef szwadronu zostali ranieni. Woysko musiało wystrzałami odpowiedzieć, a spiskowi pierzchnęli.

W powrócie swoim przez bulewary rozbroili dwa posterunki, jeden zaymujący *Galiotę*, na bulewarze *du Temple*, drugi *Chateau d'Eau* na bulewarze *Bondy*, szli wołając: *niech żyje wolność! niech żyje rzecz-pospolita!* a na ich czele niesiono czerwoną czapkę, wetkniętą na koniec żerdzi. Od tey chwili spiskowi rozdzielili się na wiele punktów, gdzie się im jeszcze kilka oddzielnych posterunków rozbroić udało, jakoto: gwardyi municypalney na placu Bastylli, w *Châtelet*, na rynku Karmelitańskim (*Marché des Carmes*), w prochowni, gdzie też małą ilość prochu zrabowali. W tymże samym czasie natarto na barYery bulewarów zewnętrznych, gdzie również kilka posterunków rozbrojono: jedney z tych kup buntowniczych dowodził uczeń szkoły politechniczney.

Uciekali się także do okopów. Wieczorem, wznosili je koleyno jedne po drugich, które potém zostały rozwalone, na ulicy *Galande*, na pla-

cu *Maubert*, na ulicy *de la Montagne*, blisko ulicy *des Amandiers*, na ulicy *Saint-Victor*, na ulicy *du Jardin-du-Roi*, na ulicy *Mouffetard*, i na rogu ulic *de la Verrerie* i *des Arcis*. W tych rozmaitych kuszeniach się; mnóstwo opłakanych nieszczęść przypadło. Szmygownice, starannie ukryte przez spiskowych, zabrane i zagwożdzone zostały.

Wieczorem, mianowicie w okolicach kwartału *Montemartre*, utarczki miały mieysce. Kommissarz policyyny P. *Moulnier*, poległ ugodzony śmiertelnie postrzałem na ulicy *J. J. Rousseau*, w chwili, kiedy opasany swoją szarfą, namawiał obywateli, aby się uspokoili i rozeszli po domach. Inne oddziały buntowników starały się robić dywersye, od strony *Odeonu*, *des Halles*, i od bram *Saint-Denis* i *Saint-Martin*. Szturmy bezskuteczne wymierzone były przeciwko bankowi Francyi, tudzież hotelowi Poczt. Tam, jak równie i w wielu innych mieysc ach, znalazły one odpor dzielny, ze strony gwardyi narodowey i linijowego woyska. Zamiarem buntowników było przeciągnąć walkę do nocy, ażeby, porozbijawszy rewerbery korzystać z jey ciemności. Wszelakoż, im bardziey się wściekłość ich pomnażała, tym więcey wzbudzała pomiędzy ludem zgrozy. I to może dało im uczuć, iż jedyną ich ucieczką była rozpacz. O wpół do jedenastey zrabowali sklep P. Justa, handlującego bronią na ulicy Swiętego-Honoryusza pod N. 137, gdzie 130 sztuk broni ognistey i tyleż białey zabrali. Wezwana siła zbroyna, o kilka się minut na nieszczęście spóźniła.

Około północy ze strony Odeonu wszystko się uspokoiło. Kwartał Swiętego Jakuba, oczyszczony został ze zgrai. Wszystko zdawało się skupiać na przedmieściu Swiętego-Antoniego, gdzie się spiskowi obwarowali, nie mogąc wszakże dóyść do przeciągnienia na swą stronę i poburzenia, spokoynych i pracowitych tego kwartału mieszkańców. Hamowanie rokoszan nie trwało ciągle w nocy, w pobliżu tylko ulicy *Montmartre* i *Montorgueil*, tudzież przy bramach Swiętego-Dyonizego i Swiętego-Marcina. Gwardya narodowa, przebiegając te kwartały, wymiotła szczątki znaydujących się tam powstańców, i około godziny czwartey z rana, następująo natarczywie, wywróciła okopy napotykane po drodze, rozpraszając dzielnie starających się bronić je buntowników.

Wieczorem, Król z *Saint-Cloud*, przybył do *Paryża*. Nayjaśnieyszy Pan przyjęty był w Tuilleryach przy okrzykach tłumnie zgromadzonego ludu. Chciał on widzieć gwardyą narodową, woysko linijowe i gwardyą municypalną. Przechodząc pomiędzy zbroynemi szeregami, Król Jegomość, odbierał od tych wszystkich dobrych Francuzów, ożywionych jego obecnością, oświadczenia poświęcenia się, pełne nayżywszego zapału. „Spuść się na nas, Nayjaśnieyszy Panie, jutro temu wszystkiemu położym koniec.“ Obywatele żołnierze, żołnierze obywatele, wszyscy dotrzymali słowa.

Skoro tylko, wieść o tych zamieszkach w okolicach Paryża gruchnęła, legiony podmieyskie kwapiąc się z pomocą, wzięły się do broni. Gwardye narodowe tych legionów przybywające w poranku, o pierwszą w gorliwości z gwardyą narodową paryzką ubiegały się. Król, na placu karuzelowym, powszechny przegląd odprawił. Zapał i uniesienie były powszechne. Z tego punktu woyska w różne dzielnice *Paryża* były rozsyłane, przez cały poranek, stosownie do rozkazów wyszłych od głównego sztabu. Widziano, jak wszystkie korpusy, zaymując stanowiska i koleyno ustępując je innym, pozdrawiały się wzajemnie okrzykami: *niech żyje gwardya narodowa! niech żyje woysko linijowe!*

Buntownicy tego poranku (6 czerwca), obwarowali się w kościele *Saint-Mery*, skąd przez czas niejaki, bili we dzwony, gdzie dla wywalenia drzwi artyleryą sprowadzić potrzeba było. Kościół i domy przyległe, zaymowane przez rokoszan, dzielnie przez gwardyą narodową i linijowe woysko zdobyte zostały. Dzień ten, którego wszystkie szczegóły nie są jeszcze zebrane, pełen był obrótów zręcznych, tudzież bitew z równém poświęceniem się, jak męztwem utrzymywanych, a wszędzie z powodzeniem zupełném. Spiskowi na wszystkich punktach zostali porażeni. Liczne uwięzienia nastąpiły, już to na placach utarczek, już po domach.

O południu, Król wyszedł z pałacu tuilleryyskiego, w towarzystwie PP. Ministrów woyny, spraw wewnętrznych i handlu, odprawił przegląd woyska zebranego na placu Zgody i na Polach-Elizeyskich. Oddalając się ztąd Nayjaśnieyszy Pan, przeszedł wszystkie bulewary aż do placu Bastylli, i udał się ku baryerze tronowey (*la barrière du Trône*), przebiegając przedmieście Swiętego-Antoniego. Król Jegomość, powracając ulicami nadbrzeżnemi (*les quais*), odprawił przegląd woysk tam się znaydujących, równie jak i tych, które zaymowały place przy Ratuszu i przy *Châtelet*. N. P. przez Luwr do Tuilleryów powrócił, przechodząc jeszcze wśród szeregów na Karuzelu zgromadzonych. Niepodobna jest opisać zapału i uniesienia ludu. Te okrzyki, zabójcze dla spiskowych, przez długi jeszcze przeciąg czasu będą się rozlegały. Te odgłosy: *niech żyje Król! niech żyje Filip Ludwik!* mają nazawsze znaczenie, po usiłowaniach Karolizmu w Wandei i Republikanizmu w Paryżu, *precz z rzeczą pospolitą! precz z karolistami!*

Sceny pełne nayżywszego rozrzewnienia oznamionowały przechód J. K. M. Zbliżał się on do żołnierzy ranionych, i oświadczał im swoję czułość w wyrazach, które dla nich ulgą i razem nagrodą były. (*Monitor*)

— Oto są niektóre szczegóły więcey okoliczności obeymujące, o szturmie i zdobyciu klasztoru *St-Mery* w dniu 6 czerwca:

O trzech kwadransach na pierwszą, republikanie, którzy już od rana schronili się do klasztoru *St-Mery* i osadzili wszystkie przyległe ulice, opanowali kościół i w nim się warownie zatarasowali, uderzyli na gwałt i mocnego przez wszystkie otwory ognia dawać zaczęli.

O godzinie pierwszey woysko linijowe wykonało nieprzerwany strzał szeregami z ulic nadbrzeżnych na ulicę *des Arcis*, i wstępnym marszem, z bagnetami na krzyż złożonemi, rzuciło się na główną barrykadę ulicy *des Arcis*. Przyjęte natarczywym wystrzałem w tey chwili prawie, kiedy bagnetami dosięgało nieprzyjaciela, musiało się cofnąć. O godzinie pierwszey mocne kolumny, w różnych kierunkach nadciągnęły: bataliony gwardyi narodowey zaymowały mieysce pomiędzy plutonami woyska liniowego. Strzał z ręczney broni, nanowo się z niewypowiedzianą żywością rozpoczął, i po mocnym odporze barrykada ulicy *des Arcis* zdobytą została. Naywiększa liczba tych, którzy jey bronili, potrafiła dostać się do warowni klasztoru *St-Mery*. W tey potyczce wiele osób zginęło albo odniosło rany.

Po tém pierwszém odniesioném powodzeniu, gwardyi narodowey paryzkiey poruczono oczyścić wszystkie mieysca przyległe klasztorowi i kościołowi *St Mery*. Zlecenia tego dopełniła ona ze stałością i męztwem niewypowiedzianém. W tymże samym czasie gęste kolumny wyprawione zostały do szturmowania klasztoru i kościoła *St-Mery*. Z razu posunęły się trzy bataliony gwardyi podmieyskiey, które odparte w nieładzie się cofnęły. Batalion woyska liniowego, w podobném natarciu, równegoż niepowodzenia doświadczył.

W pół do trzeciey, sprowadzono bateryą artylerzyską, która, gdy zajęła swoje stanowisko, rozpoczęło się działobicie. Działa wymierzone były na główne drzwi kościelne, na klasztorne warownie, oraz na dwa domy na ulicy Swiętego-Marcina, pod Nrami 142 i 144, z których morderczego dawano ognia. Dwa te domy straszliwie uszkodzone zostały; kilku kompaniom piechoty udało się wtargnąć do ich środka, i wymordować, jak zapewniają, znaczną część tych, którzy się tam zamknąwszy, uporczywie bronili.

Natarczywy działowy ogień do warowni klasztornych trwał bez przestanku.

DODATEK

Wilno dnia 24 Czerwca v. s. 1832 roku.

Republikanie, po oporze, który bohatyrskim nazwać byłoby potrzeba, gdyby sprawa, którey się ta świetna dzielność młodzieży poświęciła, nie była tak opłakaną, chcieli się kapitulować; odpowiedziano im, że się bezwarunkowie poddać należy. Dziesięć minut zostawiono im do namysłu. Dziesięć minut upłynęło bez odpowiedzi, a kanonada nanowo się rozpoczęła. Wkrótce szerokie wyłomy porobiono w warowniach, a bramę kościelną podwojone działowe razy zgruchotały. Republikanie bronili się jeszcze; plutony liniowey piechoty i podmieyskiey gwardyi narodowey, wyżsi oficerowie do attaku poprowadzili. O piątey godzinie pozycya, którą nadzwyczayne męztwo czyniło groźną, zdobytą została. (*Courrier*)

— Pan *Blainville*, członek akademii umiejętności, został mianowany professorem w Ogrodzie Botanicznym, na mieysce zmarłego Barona *Cuvier*.

— Pan *Abel-Remuzat*, sekretarz dożywotni akademii napisów, professor języka chińskiego w kollegium francuzkiém, konserwator manuskryptów wschodnich w bibliotece królewskiey, umarł w Paryżu, mając wieku lat 63.

— P. *Colnet*, przedtém xięgarz, a od lat trzydziestu współpracownik przy redakcyi Gazety francuzkiey (*Gazette de France*), umarł w *Belleville* w 63 roku swojego wieku.

— Gazety donoszą o nowych rozruchach, wybuchłych w rozmaitych mieyscach z przyczyny drogości zboża. *Courrier du Bas-Rhin* ogłasza depeszę telegraficzną z Metz, datowaną 7 o wpół do pierwszey, która zawiera co następuje: — „Prefekt depart. Mozelli, do prefekta depar. Niższego Renu. Rokosz nie małey wagi wybuchnął w Metz d. 5 t. m. o piątey godzinie z rana. Po zrabowaniu magazynu, został on przytłumiony i nanowo się rozpoczął. Poruszenie to nie było natury polityczney. Dziś wszystko jest spokoyne. (*J. d. S. P.*)

Pomiędzy papierami zabranemi w Wandei, o którycheśmy w naszym ostatnim numerze mówili, *Monitor* ogłasza następne pismo, które wyszło od dawnego Wendeyczyka.

Nota do podania Xiężney Jeymości.

Rozmaite rozkazy, które zostały wydane w imieniu Xiężney Jeymości w Departamentach zachodnich, jawnie dowodzą, że Jey Królewska Wysokość, odebrała od wysłańców, wyprawionych przez siebie, naymylnieysze o prawdziwym stanie tych departamentów doniesienia, i że oni powiedzieli Xiężney Jeymości, zupełnie rzeczy przeciwne temu, co im powiedzieć poruczono. Potrzeba więc, ażeby kto, na czyjey szczerości możnaby polegać, chciał się podjąć oddania Xiężney Jeymości noty następującey, która prawdę dokładną o stanie departamentów zachodnich w sobie zawiera.

Uzbrojenie się dalekiem jest od tego, jakiegoby potrzeba dla utrzymania z korzyścią woyny: składa się ono z fuzyy wyrzuconych na brzegi przez Anglików podczas pierwszey rewolucyi, oraz w pamiętney sta dni epoce: ostatnie tylko mogą być jeszcze użyte, ale naywiększa część tey broni stała się prawie niezdatną do niczego przez brak około niey starań i przez potrzebę, w jakiey się znaydowano jey przechowywania, tak za ministerstwa Dekazesa, jako i od czasu rewolucyi 1830: prócz tego wielu posiadaczów takiey broni ją poprzedawało, już to dla dostania pieniędzy, już dla zamiany na fuzye myśliwskie. Uzbrojenie się więc teraźnieysze składa się ze starych fuzyy angielskich, i z równeyże liczby broni myśliwskiey, co nieskończenie pomnaża trudność w rozdzielaniu ładunkow, nade wszystko w czasie obecnych działań.

Więcey jeszcze, niż na fuzyach, zbywa na prochu: od rewolucyi 1830, nie można go było w naszych departamentach dostać bez wielkiey trudności, i to tylko funtami.

Patrole i przetrząsanie domów, wielkie ostróżności potrzebnemi uczyniły, ażeby tych prochów nieznaleziono po domach; chowano je albo w wydrążeniach drzew, albo w stosach opałowego drzewa, w kupach siana, i t. p. Wilgoć zrządziła straty niemałe, i należy powiedzieć otwarcie, ponieważ potrzeba, ażeby Xiężna Jeymość i rada jey o prawdzie uwiadomioną została: w większey części dywizyy, niemasz o czém przez dni piętnaście woyny utrzymać.

Kiedy w roku 1815 wzięliśmy się do broni: położenie nasze było takież same; ależ wtenczas polegaliśmy i mogliśmy polegać na posiłkach od Anglii, pani morza, kiedy dziś nic się od niey spodziewać niemożemy. Wszyscy naczelnicy znają to położenie; wierni i poświęceni właściciele poymują je także, i każdy wie, że w takim stanie rzeczy, my niemożém działać z jakąkolwiek nadzieją powodzenia, niebędąc wspierani przez woyska europeyskie, które, nachodząc granice Francyi, zmuszą Filipa do wyprowadzenia z naszych departamentów, części woyska liniowego, w nich się znaydującego, a które jest bardzo liczne; że będzie rzeczą nazbyt trudną uformować pierwsze połączenia się, które i wtedy nienadto byłyby znaczne; wiemy albowiem, że w ręku naszych nieprzyjaciół znaydują się wszystkie środki i sposoby, na których nam zbywa; niepodobieństwem jest przeto, ażeby rojaliści sami, rząd prawy przywrócić zdołali. Każdy czuje to niepodobieństwo; a jeżeli rozkazy niewczesne, którym wszakże będziemy posłuszni, zmusiłyby nas do wzięcia broni, nie możemy spodziewać się zebrać około siebie nikogo więcey, chyba tylko niektórych z tych rzadkich ludzi, obdarzonych męztwem nadprzyrodzoném, i nieco może takich, którzy nic do stracenia nie mają; wtenczas, kiedy, wystąpiwszy zbroynie przy pomocy woysk obcych, kraje nasze, możemy śmiało powiedzieć, powstaną w massie, i wystawią siłę straszliwą: wszyscy albowiem będą tak przeświadczeni, że rewolucya nie jest w stanie oprzeć się związkowi europeyskiemu; jak dziś są, że bez tego związku rojaliści nic nie mogą dokazać. Widząc tylko taką pomoc, miasta wielkie z nami się połączą; bez niey będą nam przeciwne; jakikolwiek byłby duch mieszkańców, nie zechcą oni jąć się przedsięwzięcia, które żadnego widoku powodzenia niewystawuje.

Niech więc Xiężney Jeymości nieomamiają słowa, pochlebne zaiste, ale niepodobieństwa do uiszczenia w sobie zawierające; niech jey nieprzestają powtarzać: wszystko dla Francyi; nie, jeżeli się będzie stosowała do zdania swoich doradców i wezwie nas do broni: po upłynionym miesiącu, już będzie po Wandei; ostatnia ucieczka monarchii zostanie zniszczoną; wszyscy naczelnicy poymani lub zgładzeni będą, a kray się cały w pustynią zamieni. Jeżeli piędziesiąt tysięcy ludzi, którzy są na zachodzie, nie podołają temu, znaydzie się łatwo większa ich liczba; jeżeli woyna na granicach woyska nie zatrzyma: w takiem zaś zdarzeniu, powoła ona część zbroyney siły przeciwko wam wyprawioney: piędziesiąt tysięcy ludzi, którym ani na broni, ani na ammunicyi nie zbywa, wystarcza aż nadto przeciwko ludziom, którym braknie wszystkiego.

Przyydzie czas może, jeżeli nań czekać będziemy mieli cierpliwość, w którym wszystko będzie można zrobić dla Francyi, a nie przez obcą pomoc, co bez wątpienia będzie nierównie lepiey; ale ten czas jeszcze nieprzyszedł: nędza ludu po miastach, może go tey zimy przyśpieszyć; pomimo usilności i zachęceń, jakie czynią miasta, niepodobieństwem będzie dla nich wystarczyć potrzebom klassy wyrobniczey, niemającey teraz żadnego zatrudnienia i zysku, nadewszystko przy cenie zbyt wysokiey, do jakiey się w tym roku zboże, z przyczyny złych urodzajow, podniosło. Nielepieyże byłoby zostawić Fi-

lipowi dźwiganie ciężaru tey niezbędney nędzy, niżeli nią obarczyć Henryka V, i regencyą Xiężney Jeymości, przypuściwszy, że możnaby zdziałać restauracyą, przed albo w ciągu zimy?

Nic już na przyszłość zapobiedz niemoże nastąpieniu tey nędzy, a jeżeli restauracya lub też kuszenie się o nią, uskuteczną się teraz, nieprzyjaciele nasi powiedzą ludowi, który im uwierzy, że gdyby restauracya nienastała albo niebyła przedsięwzięta, zaradzonoby wszystkim potrzebom, wtenczas, kiedy w zdarzeniu przeciwném, czy także będziemy mogli powiedzieć, i z większą nierównie słusznością, podziennikom bez roboty, kupcom nic nieprzedającym, bankrutom, i t. d., że to ich sławney rewolucyi, Filipowi i jego rządom jedynie są winni, ponieważ rojaliści bez oporu pozwolili im wszystko, co się tylko podobało robić.

Błagamy Xiężnę Jeymość, ażeby te przełożenia wziąć na rozwagę raczyła, i niechciała przykładać wiary do powieści ludzi, przeciwnych temu, cośmy im donieść poruczyli.

Już niewczesne kuszenie się Hollandyi, przeszkodziło upadkowi ministerstwa Perrjera i więcey mu, niż przed tém, przewagi nadało. Tak się stanie ze wszystkiemi cząstkowemi usiłowaniami, a nade wszystko rojalistów, którzy uyrzą w chwili połączone przeciwko sobie wszystkie stronnictwa rewolucyyne, i odstręczą od swojey sprawy tych wszystkich, których tylko skłonićby mogła pewna powodzenia nadzieja, a jey niewidzę teraz: bo niemász żadney rzeczywiście bez cudzoziemskiey pomocy.

Wzięcie się nasze w obecnym czasie do broni bez tego posiłku, i w tém położeniu, w jakim się znaydujemy, przyśpieszy tylko, jakeśmy już to powiedzieli, zupełne zniszczenie partyi rojalistowskiey: i cóż stąd wyniknie, jeżeli Francya będzie poźniey przez Europę napastowaną? Oto, że wtenczas już nie będzie woyska Królewskiego, któreby mogło wspierać i nadać wagę prawom Henryka V; że cudzoziemcy zwycięzcy rewolucyi, będą mogli, według swojego upodobania najechanemi prowincyami naszemi rozporządzić; a Xiężna Jeymość nie będzie mogła ukazać im swojego nayjaśnieyszego syna, na czele poświęconego mu woyska, gotowego, jeżeliby wypadła potrzeba, popierać jego prawa do utrzymania całości Francyi.

Trzeba więc nad tém rozważnie się zastanowić; położenie departamentów zachodnich jest znamienite i piękne, ponieważ ich się boją. Trzymają one na odwodzie 50 tysięcy woyska liniowego. Jeżeli Xiężna Jeymość rozkaże wziąć się do broni, rzeczone departamenta będą posłuszne, ale poruszenie to małą tylko ich możność wyświeci; massy niepowstaną dla niedostatku broni, ammunicyi, a przed wszystkiem dla braku zaufania w przedsięwzięciu, o którem myśl sama wydaje się dziwactwem w oczach ludzi, prawdziwy stan rzeczy znających, i którzy wiedzą, że w niedostatku wszystkiego, w jakiem się znaydujemy, bez obcey pomocy nic poczynać niepodobna; ale którzy z drugiey strony także są przekonani, że przeciwko tey pomocy, rewolucya nic niedokaże.

Z tą dostateczną znajomością naszego stanu, poruczyliśmy posłańcom Xiężney Jeymości prosić ją, ażeby nam w sprawie Henryka V, nie kazała brać się do broni wprzód, aż wystrzały działowe woysk obcych dadzą się słyszeć na granicach, albo w razie zupełnego bezrządu w Paryżu, mogącego wyniknąć przez zgładzenie Filipa i jego rodziny, albo przez ogłoszenie rzeczypospolitey; zdarzenia, które mogą nastąpić tey zimy, przez rozpacz, do jakiey nędza klassy wyrobnicze i przemysłowe może doprowadzić.

Teraz na niczém więcey, jak na oczekiwaniu, zyskać niemożemy: wielu ludzi, otworzywszy oczy, widzą, jak byli oszukani. Powiększenie podatkow, nawet wewnątrz Francyi pożądany skutek wydaje; odtąd, nowy zaciąg ludzi więcey, niżli poprzednicze, wystawi trudności: wszystko zatém skłania nas do myślenia, że chcąc dopiąć swojego, potrzeba cierpliwości i rozwagi, a nadewszystko nienależy się z narażeniem wyjawiać coraz bardziey, przez rozkazy nie w porę dawane, które natychmiast cofnąć wypada: rozkazy te bowiem już na nas wiele sprowadziły prześladowań, na które narażeni jesteśmy, i bardziey się, niżeli jaki inny powód, do straty ammunicyi, którąśmy ponieśli, przyczyniły.

Za zgodność kopii: Jenerał-porucznik dowodzący 12 dywizyą woyskową. *Solignac.* (*J.d.S.P.*)

— *Dnia 17* —

O losie Xiężney *Berry* rozchodzą się tu bardzo sprzeczne pogłoski. Jedni twierdzą, iż przy zapaleniu zamku *la Penissière* utraciła życie w płomieniach; drudzy utrzymują, iż przy tém zdarzeniu została aresztowaną wraz z Hrabią *Bourmont*. Dotychczas nic urzędowego w tey mierze nie ogłoszono. To tylko zdaje się pewném, iż Xiężna przed wybuchnieniem rozruchów w zachodnich Departamentach, była krótki czas w *Paryżu*, a mianowicie od d. 13 do 16 maja, i na przedmieściu *Saint-Germain* miała się znaydować na trzech zgromadzeniach nayznakomitszych tuteyszych stronników przeszłey dynastyi. Teraz zapewniają znowu, iż Xiężna jeszcze przed kilku dniami była znowu w stolicy, przebrana po męzku: czemu trudno dać wiarę. Tymczasem dzisieyszy *Monitor* potwierdza wiadomość o aresztowaniu Xięcia *Fitz-James*, Vice-Hrabiego *Chateaubriand* i Barona *Hyde de-Neuville*, dodając, iż aresztowanie to nastąpiło w skutku pisma Jeneralnego Prokuratora z *Rennes*. Powodem zaś do tego miały bydź papiery, znalezione u Pana *Berryer*. Spodziewają się wkrótce nowego pisemka Pana *Chateaubriand* o ostatnich wypadkach w stolicy. Wydano także rozkaz aresztowania Margrabiego *Pastoret* i Marszałka Xięcia *Belluno*; lecz obadwa wyjechali już z stolicy.

Pan *Julien*, podbibliotekarz Instytutu, wydaje w języku Francuzkim w *Londynie* kosztem *Komitetu wschodnich tłumaczeń* wybor nayleprzych sztuk teatralnych Chińskich, które się znaydują w 40 tomach w bibliotece Królewskiey. (*G.W.*)

NIEMCY.

Sztutgard 12 czerwca.

W zeszłym roku dług nasz krajowy zmnieyszył się ilością 338,083 złotych, i wynosi teraz 27,232,173 zł.

Frankfort 14 czerwca.

Donoszą z *Landawy*, iż d. 9 b. m. wyszedł ztamtąd do *Deux-ponts* oddział artylleryi z 3 działami i wozami ammunicyynemi.

Donoszą z *Aszaffenburga* pod d. 12 b. m., iż 1wszy batalion stojącego tam na załodze 14go pułku piechoty liniowey, otrzymał rozkaz przysposobienia się do pochodu; 2gi batalion tegoż pułku udał się przed niejakim czasem do obwodu Reńskiego.

Gazeta *Bawarski Posłaniec* pisze z *Bamberga* pod d. 5 b. m. — „W tey chwili nadeszło zalecenie, aby tuteysi ułani byli w każdey godzinie przysposobieni do udania się nad *Ren*.” (*G.W.*)

RZECZY NIDERLANDZKIE.

Haga dnia 14 czerwca.

Tuteyszy *Courrier* pisze: — „Od kilku dni zgromadza się codzień rada Ministrów. Celem tych posiedzeń, trwających często do nocy, jest roztrząsanie środkow, które mogą bydź potrzebne z powodu trudnych okoliczności. Słychać, iż ostatnia nota, z którą Pan *van Zuylen* przybył do *Londynu*, jest napisana w mocnieyszych wyrazach, jak nota z d. 11 maja, i obeymuje energiczne przełożenia przeciw stronności, jaka daje się postrzegać w postępowaniu konferencyi dla Hollandyi.”

Na giełdzie Antwerpskiey mówiono wczoray o dwóch nowych protokółach 64 i 65tym. (*G.W.*)

WŁOCHY.

Turyn d. 2 czerwca.

Reklamacye rządu naszego o ustąpienie Fran-

euzów z kraju Algierskiego, są dzielnie popierane przez Anglią. Póki żył Pan *Kaź. Perrier*, miano nadzieję, iż rzecz ta może się ułatwić w dobrym sposobie; lecz teraz zdaje się, iż rząd Francuzki czyni większe trudności, i usiłuje uchylać wszystko, coby mogło przeszkadzać uskutecznieniu pożądanego przez Francuzów założenia znaczney osady w północney Afryce, a ten zamysł grozi zniszczeniem naszego handlu. Odbywają się teraz ważne układy w tey mierze.

— *Dnia 9* —

W. Xiążę *Modeny*, tak, jak w zeszłym roku, i na rok bieżący, uwolnił od podatku osobistego, wszystkich tych mieszkańców prowincyi *Modeny* i *Reggio*, którzy mu w czasie ostatniego powstania wierności dochowali.

W *Romanii* (podług powszechney gazety) według tamteyszych wiadomości, trudno będzie utrzymać władzę Papiezką bez obcey pomocy.

W okolicach *Rzymu* robotnicy powstali przeciwko swym panom, z powodu małey płacy. Kompania karabinierów przywróciła spokoyność. Woyska Niemieckie w *Bononii* i *Romanii*, nie robią już żadnych ruchów; twierdzą zresztą, że się one nie tak prędko oddalą. Tam, równie, jak w całém Państwie kościelném, młodzież bardzo rozjątrzona i coraz bardziey przeymuje się nowemi zasadami. Tu karabinierowie ciągle naydują się w cytadelli, w którey się także znayduje dowódca ich, kawaler *Origo*. Załoga podwoiła swoją baczność i mocne patrole dowodzone przez oficerów chodzą po mieście. (*G.W.*)

T u r c y a.

Stambuł 19 maja.

W nocie, którą Porta podała Posłom Mocarstw przyjacielskich, znaydującym się w *Stambule*, względem interessów Egipsko-Syryyskich, jest naypierwey zdanie o postępowaniu *Mehemeta Alego* i syna jego *Ibrahima* Baszy, w takim sposobie, jak wyrażały artykuły umieszczone w *Monitorze Ottomańskim*; wystawiono oraz postępowanie Sułtana względem obudwóch; następnie znayduje się uwiadomienie o ogłoszeniu ich za wyjętych zpod prawa i mianowaniu *Husseina* Baszy Namiestnikiem w Egipcie, Abyssynii i na *Krecie*, a w końcu wyrażono: — „Mocarstwa, zostające w przyjacielskich stosunkach z Wysoką Portą, chętnie dadzą jey dowód dobrego porozumienia i zobopólney zgodności, nie pozwalając dawać, ani otwarcie, ani tajemnie, wsparcia tym buntownikom i ich wspólnikom. Lecz podobno niektórzy z ich poddanych, powodowani nadzieją zysku, mogliby pomagać powstaniu żywnością, ammunicyą i innemi środkami. Na taki przypadek, Mocarstwa przyjacielskie wydadzą bez wątpienia stosowne instrukcye władzom też Mocarstwa reprezentującym i kupcom, poddanym swoim, oznaymując im, iż aż do czasu zupełnego pokonania buntowników, przystęp do *Alexandryi* i innych portów Egipskich zakazany jest i będzie wszystkim okrętom kupieckim, aby buntownicy nie mieli żadney pomocy."

List z *Syra* pod d. 9 maja wyraża: — „Odebrano tu wiadomość z Syryi, iż twierdza *St. Jean d'Acre* poddała się dnia 28 kwietnia Egipcyanom. *Ibrahim* Basza stoczył d. 26 kwietnia na gościńcu z *Hamah* do *Aleppu* bitwę z Baszą *Aleppu*, i przymusił go do spiesznego odwrotu, w skutku czego Egipcyanie zabrali przeszło 1000 wielbłądów z żywnością i potrzebami wojennemi, przeznaczonemi do *St. Jean d'Acre*. Z tém doniesieniem wysłał *Ibrahim* Basza sztafetę wraz z kilku jeńcami wojennemi do *Abdulaha* Baszy, który wtedy, straciwszy nadzieję odsieczy, oddał twierdzę na wspaniałość *Ibrahima* Baszy. Naczelny dowódzca Egipski miał przyrzec na piśmie bezpieczeństwo osób i własności prywatney, a nadto ofiarował *Abdullahowi* Baszy pobyt w Egipcie i 750,000 piastrów Tureckich rocznego dochodu. W *Tripoli* wylądowały przy końcu kwietnia dwa nowe półki piechoty Egipskiey i 5000 jazdy.

(*G.W.*)

O g ł o s z e n i e.

3 Od Mińskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się, iż po rezolucyi P. Ministra spraw wewnętrznych, w Gubernialném mieście Mińsku, będą się odbywały, zacząwszy od 15 Września teraźnieyszego 1832 roku, Dworzańskie wybory, i że na nie wzywa się Szanowne Dworzaństwo Mińskiey Gubernii. Zaczém nieobecni PP. Dworzanie, mający prawo do takowych Wyborow, zechcą przybydź do Mińska, na wyżey wyrażony termin. — Czerwca 10 dnia 1832 r.

Za Sekretarza Sułkowski.

Naczelnik Stołu Alexander Olędzki. (794)

1 Dekretem Sądu Izby Cywilney Wileńskiey w sprawie konkursowey Senatora Michała Grafa Ogińskiego i jego żony Maryi de Nerri Grafini Ogińskiey dnia 26 Maja miesiąca dattowanym a dnia 18 teraźnieyszego miesiąca Junii 1832 roku objawionym, za summę ogólnie zmassowaną rubli srebrnych 60,694 kopiejek 30 wydzieloną została żałmu deltowi scheda w majętności Mołodecznie; z jakowey schedy oprócz posalin przeznaczono do spłacenia gotowemi pieniędzmi, różnych summ duchownym, salaryow kredytorom zagranicznym i salaryow Komornikom rubli srebrnych 19,457 kopiejek 34; a nadto jeszcze za salarya dla kredytorow zagranicznych w ilości rubli srebrnych 1,102 kopiejek 87½ i salarya dla kilkunastu Komornikow rubli 1,097 kopiejek 54 wykazano do opłacenia w terminie dnia 24 idącego miesiąca Junii sub paenis, od takowego dekretu we wszystkich punktach żałcy oddzielną podał prośbę apellacyyną i zakład apellacyyny rubli as. 200 przedstawił; uważając zaś, iż scheda wydzielona nie odpowiada wartością swoją summom duchownym i dalszym, do spłaty do niey przywiązanym, tym więcey, że Opieka Dworzańska Wileyska znacznych jeszcze poszukuje Skarbowych remanentow, przez prośbę do Sądu Izby Cywilney podaną, oświadczył i doniosł: iż schedy pomienioney do possesyi swojey nie obeymuje, i do niey zgoła nie dotyka się, a jak Sąd Izby Cywilney na tey schedzie oparł summy duchowne i inne wypłaty, tak też sam Sąd jako w rzeczy Skarbowey raczy czuwać, i uczynić natychmiast należne względnie takowey schedy rozrządzenie, ażeby z oney summy duchowne i wszystkie dalsze były usatysfakcyonowane; z tego więc powodu żałcy delator nie obeymując schedy, nie może bydź obowiązanym do wypłacenia summ duchownym wskazanych, jako też sub paenis, których ewikcye nie na żadnym innym majątku delatora jako nie z własnego jego zawinienia, lecz na schedzie z ogólney massy debitora Senatora Ogińskiego wydzieloney jest oparta, a żałcy za własną nawet należność antecessorską w wydziale przez Sąd Izby Cywilney przeznaczonym, naymnieyszey znaleźć satysfakcyi nie widzi sposobności, i wszystko co Sąd Izby Cywilney przeznaczył i wydzielił, na usatysfakcyonowanie summ duchownych, oraz dalszych wypłat nakazanych pod rozporządzenie Sądu oddał. Gdyby zatém tak klasztory za summy

duchowne, jako też dalsze strony, niemniey kredytorowie zagraniczni i Komornicy w uczynionych im przeznaczeniach nie rościli do żałcego deltora żadney pretensyi, w tym celu ninieysze publiczne dla wiadomości czyni się objawienie. Datt Roku 1832 Junii 21 dnia.

Michał Hrabia Tyszkiewicz. (812)

---

1 Oświadczenie imieniem Star. Peysacha Mowszowicza Rechisa zapisuje się o to: iż żałcy mając sobie wydany kontrakt od oyca swojego Mowszy Beniaminowicza Rechisa w roku idącym Maja 30 dnia na część kamienicy jego pod Nrem 335, w którym między dalszemi warunkami w punkcie 4tym pomieścił, że póki życie Bóg mu darować będzie żadnych długow na takową schedę zaciągać submitował się i zastrzegł, zapobiegając aby oyciec móy nie wydał wexlu i schedę swoją w ewikcyą nie zapisał, i na oną żadnych długow nie zaciągał i nikogo w daniu ewikcyi na takową schedę nie zawiodł, ninieyszém pismem ogłasza; i że takowe oświadczenie w Kuryerze Litewskim pomieści one w akta publiczne zapisując własną podpisuję ręką. Datt w Wilnie 1832 Junii 14 d. Peysach Mowszowicz Rechis. (811)

---

2 Rada Mieyska Wileńska uwiadamia Publiczność o tém: że w Izbie oney Rady będzie się odbywać licytacya dnia 1go, a przetarg dnia 5go następującego miesiąca Julii na zbudowanie nowego drewnianego podziemnego kanału w Wilnie na ulicy po Biskupiey dopiero Dworcowey zowiącey się. Życzący przeto wziąć na siebie zbudowanie takowego kanału raczą przybydź do Izby Rady. Datt dnia 20 junii 1832 roku.

O. Nowacki P. R. M. W.

Pismowodca Marcin Pozlewicz. (810)

---

2 Od Mińskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się, iż na wzięcie reperacyi Nieświeżskich łazaretowych budowli i przybudowania koniecznie potrzebnych dla nich pomieszczeń za summę 3,328 rub. 43 kop., naprawienia szopy (сарай) przy tameczuych woyskowych stayniach za 1,353 rub. i naprawy kawaleryyskiey stayni w Słuckim Powiecie we wsi Bykowie będącey za 662 rubli 40 kop. assygn.; zamierzono odbyć targi naprzód w Słuckim Powiatowym Sądzie, a mianowicie pierwszy i drugi 13 i 14 przyszłego lipca, a potém w Mińskiey Skarbowey Izbie, jak dla targu, tak i dla przetargu dnia 2 sierpnia, teraźnieyszego roku; zatém życzący podjąć się takowych reperacyy zechcą przybywać na pomienione terminy z dostatecznemi ewikcyami do wyrażonych Sądu i Izby, gdzie za przybyciem życzących okazane będą kondycye, śmiety i plany. Dnia 15 czerwca 1832 roku.

Assesor Arcimowicz.

Za Sekretarza Hliński.

Naczelnik Stołu Anisimow. (803).

2 Od Mińskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się, iż na wzięcie naprawy w Powiecie Borysowskim w miasteczku Smolewiczach etapowego zabudowania za wyliczoną w śmiecie summę 527 rub. 3 kop. assygn. zamierzono odbydź targi, naprzód w Borysowskim powiatowym Sądzie, a mianowicie: pierwszy 15 i 2 18 dnia przyszłego lipca, a potem w Mińskiey Izbie Skarbowey jako to: dla targu 4, a dla przetargu 8 sierpnia tego roku; zatém życzący podjąć się takowey reparacyi, zechcą przybywać na wyrażone terminy z dostatecznemi ewikcyami do pomienionych Sądu i Izby, gdzie za przybyciem życzących, okazane będą warunki, śmieta i plan. Czerwca 15 dnia 1832 roku.

Assesor F. Arcimowicz.

Naczelnik Stołu Anisimow. (804)

PRENUMERATA.

Expedycya Gazetna przy Wileńskim Gubernialnym Kantorze Pocztowym, uwiadamia, iż w nim można prenumerować na gazetę, wydawaną w Warszawie, pod nazwaniem: GAZETA CODZIENNA. Cena roczna rubli srebrnych *Dwanaście*. Półrocznie, ten raz tylko prenumerować można, za rubli srebrnych *Sześć*.

PRENUMERATA NA KURYERA LITEWSKIEGO.

Od dnia 1go nadchodzącego miesiąca Lipca, zaczyna się drugie półrocze i prenumerata na gazetę Kuryera Litewskiego. Prenumerować można: *w Wilnie*: w Expedycyi Gazetney przy Kantorze Gubernialnym Pocztowym i w Redakcyi Gazety— w innych miastach: na wszystkich Pocztamtach, Kantorach i Expedycyach pocztowych, podług cen następujących:

z przesyłaniem przez pocztę;

Na papierze białym *półrocznie* R. sr. 9.
— — zwyczaynym *półrocznie* 7 k. 50.
— — — kwartałowie 4.

bez przesyłania pocztą:

Na papierze białym *półrocznie* R. sr. 6 k. 50.
— — zwyczaynym *półrocznie* 4 k. 50.
— — — kwartałowie 2 k. 25.

Ponieważ w kończącym się półroczu, niektórzy z PP. Prenumeratorów na gazetę Kuryera Litewskiego, zamiast położoney w ogłoszeniu ceny rubli srebrnych *Siedm* kopiejek *pięćdziesiąt*, przysyłali tylko po *Siedm* rubli na półroczną tey gazety prenumeratę; a niektórzy i na drugie półrocze podobnież po *Siedm rubli* przysyłają; przeto życzących mieć tę gazetę upraszasię o przysyłanie prenumeracyynych pieniędzy w zupełney, w ogłoszeniu położoney ilości; tym zaś, którzy w zupełności nie przysłali i poźniey dosłać nie zechcą, nie będą dosłane Nra końcowe gazety, stosownie do ilości niedoszłych pieniędzy, łącząc i niedosłane w pierwszey połowie roku, jeżeli kto i w niey również nie przysłał.

Rada Mieyska ma honor niniejszém uwiadomić, że tuteysi Wexlarze od 22 teraźn. Junii po 1 d. następującego Julii Kurs monet następnych pokazali takowy: za dukat nowy daią r. 10 k. 65, a sami przedaią po rub. 10 k. 95; za dukat stary daią rubli 10 k. 40, a sami przedaią po rubli 10 kop. 65, za imperyał daią rub. 39k. 50, a sami przedaią po r. 39 k. 75; za pół imperyał daią rub. 19 k. 62½, a sami przedaią po rubli 19 kop. 87½, za rubel srebrny całkowy daią rubli 3 kop. 65; a sami przedaią po rub. 3 kop. 70 i za rubel srebrny drobną monetą daią po rubli trzy kop. 75 assygnacyami.

Гласный Венеръ.

Письмоводитель Позлевичъ.

DODATEK DRUGI

2 Opieka Dworzańska Ptu Słonimskiego ogłasza, iż na skutek Ukazow Rządu Gubernskiego Grodzieńskiego w dniu 25 julii, idącego roku wyprzedawać będzie przez licytacyą w Mieście Słonimie, pozostałą po zmarłym Półkowniku Baronie Chłasowiczu ruchomość, różne sprzęty, bibliotekę, pojazd i konie — Na jakową licytacyą, ażeby sukcessorowie i kredytorowie tegoż zeszłego Półkownika, oraz kontrahenci przybywali, ninieyszém wzywa zawiadamiając, tychże sukcessorów i pretensorów, że zebrane z wyprzedaży pieniądze z powodu kwestyi o sukcessyą do Prykazu Powszechnego Opatrzenia Gubernii Grodzieńskiey odesłane zostaną. — Datt 1832 roku junii 13 dnia.

Zasiadający Garbowski.
Zasiadający Jundziłł.
Zasiadający Lisowski. (805)

---

2 Od Witebskiey Skarbowey Izby ogłasza się, iż na dostarczenie zapasow i materyałow dla zaopatrzenia woyskowego szpitala ustanowionego w mieście Dyneburgu, przeznaczone są targi w rzeczoney Izbie następującego sierpnia 4go z przetargiem 7 dnia 1832 roku; dostawa ta ma bydź zostawiona z pierwszeństwem rozmaitym osobom, podług następuiących niżey oddziałow, tak, iżby przedmioty każdego w szczególności oddziału, przyjęte były przez jednę szczególną osobę, a mianowicie:

1szy *Oddział*: za pud: bułek pszennych, miodu patoki, mąki owsianey, soli, krup: owsianych, ięczmiennych; za funt: krup: perłowych, smoleńskich, pszennych, za pud: słodu ięczmiennego, grochu, siemienia konopnego, jęczmienia czyszczonego, patoki cukrowey.

2gi *Oddział*: za pud: mięsa wołowego, oleju konopnego, sadła wieprzowego;za funt: łoiu wołowego,baraniego,masła krowiego, oleju makowego, orzechowego, oliwy; pęcherzy wołowych za sztukę; za funt: cielęciny, baraniny, stynki suszoney za pud, kur bitych za sztukę.

3ci *Oddział*: za wiadro: kapusty kwaszoney półbiałey, ćwikły kwaszoney; za pud; cebuli zieloney, cebuli rzepkowatey, chrzanu korzeni, zieleniny świeżey;pieprzu czarnego za funt, marchwi korzeni za pud, gorczycy czyli gorczycznego siemienia za funt; czosnku za pud, chmielu za funt, mięty niemieckiey za pud; za funt iagod świeżych: berberysu, winogron niedóyrzałych, wiszeń, brusznic, jeżyn, porzeczek czarnych, żurowin za czetwiert, soku cytrynowego za sztof, iagod iadłowcowych za pud, za funt: herbaty zwyczayney, maykonu, szałwii.

4ty *Oddział*: za wiadro piwa, drożdży za garniec, za wiadro wódki, octu winnego, octu zbożowego, wina reńskiego, portweynu, zbitniu za szklankę.

5ty *Oddział*: mléka krowiego za wiadro, iay kurzych za secinę.

6ty *Oddział*: cukru melissu za funt, za pud: mydła kulistego, świec łoiowych; za funt: krochmalu białego, laku N. 1go, N. 2go, N. 3go, nici białych, surowych; smoły czarney, smoły żywicy za pud,tytuniu w liściach za funt;za rezę papieru do pisania: białego, szarego, tektury i bibuły, galasu za funt; atramentu galasowego za butelkę, piór do pisania gęsich za sto; owsa za czetwiert; za pud: siana, kredy, wapna palonego, słomy żytniey, otrębi pszennych; szpilek mosiężnych za secinę; taśm płóciennych za arszyn; trun za sztukę; psiey skórki białey za sztukę, wienikow brzozowych za secinę, mioteł brzozowych za sztukę; za funt wosku żółtego, smołki do kadzenia, siarki, starzyzny płócienney za pud, igieł za sto; pijawek żywych za sztukę; węgli brzozowych za czetwiert; flanelli za arszyn; koperwasu za funt.

7my *Oddział*: za sążeń drew iednopolannych brzozowych z olchowemi i trzypolannych sosnowych z jodłowemi.

8my *Oddział*: pobielanie miedzianych naczyń za pud.

9ty *Oddział*: za pranie brudney łazaretney bielizny: za parę pończoch nicianych, wełnianych, od sztuki fartuchow, szlafrokow drelichowych,nawleczek poduszkowych, nawleczek grubych, firanek do łóżek, bandażow, ręcznikow, kosynek, serwet, kaftanow bajowych, obrusow, gatek, szlafrokow kanifasowych, nawleczek materacowych, szlafrokow stołowych, szlafroków bajowych, szlafmyc, koszul, prześcieradeł, podszewek pod kołdra, szlafrokow sukiennych, szlafrokow bajowych, kołder sukiennych, kaftanow kanifasowych, koszul w stan człowieka, kompressow i chustek do nosa. Zresztą przynieprzybyciu dostateczney liczby życzących, kilka oddziałow albo i całkowita szpitalowa dostawa, może bydź zwierzona jedney osobie, na czas roczny lub dwóletni. Życzący podjąć się takowey dostawy ze zniżeniem średnich w gubernii za miesiąc wrzesień 1831 roku sprawkowych cen, mogą przybywać na wyż oznaczone terminy do Witebskiey Izby Skarbowey z dowodami praw swoich na weyście do podradow i dostatecznemi pewnemi ewikcyami.

Sowietnik Horodecki.
Radca Honorowy Podwiński. (802)

---

2 Od Bessarabskiego Obwodowego Rządu ninieyszém ogłasza się, iż w miesiącu maju teraźnieyszego 1832go roku w Obwodzie Bessarabskim, za nieokazanie na piśmie świadectwa wzięci pod straż *dway ludzie*, powiadający siebie urodzeńcami: 1szy, *Hryhory Iwana* syn *Fiedorow* 46 lat, nie żonaty, ani czytać, ani pisać nieumiejący, Gubernii Saratowskiey, miasta powiatowego Wolska, z włościan obywatela Jana Bykowa. Przymioty: włosy na głowie i brwiach ruse, wąsy światłe, oczy żółto-szare, twarzy okrągłey, czarniawey, na lewey ręce wyżey i niżey łokcia dwa znaki — 2gi), *Piotr Iwana* syn *Grygorjew* 38 lat, nie żonaty, czytać i pisać umie, Gubernii Saratowskiey, miasta Wolska, z włościan obywatela Bykowa; włosy na głowie i brwiach ciemno-ruse, na wąsach światleyszę, twarzy czarniawey, podługowatey, nos długi, na lewey szczęce przy nosie mała brodawka.

Sowietnik Przybylski.
Za Sekretarza Dżumiński. (806).

---

2 Od Bessarabskiego Obwodowego Rządu ninieyszém ogłasza się, iż w miesiącu maju roku teraźnieyszego 1832, w Obwodzie Bessarabskim za nie mienie na piśmie świadectwa wzięty pod straż człowiek *Demian Afanasjew* syn *Chudomaczenko* (on także *Fedołuczenko*) 25 lat, nie żonaty, nieumiejący ani czytać, ani pisać, powiadający siebie urodzeń-

cem Gubernii Ekaterynosławskiey i tegoż powiatu, ze wsi Paciłowa, należącey do obywatela Alexieja Barzewa. Przymiotów: wzrostu średniego, twarzy czystey, włosy na głowie, brwiach i wąsach ruse, oczy błękitne, nos i gęba mierne, na plecach ma znaki od pobicia.

Sowietnik Przybylski.

Za Sekretarza Dżumiński. (807).

---

2 Od Bessarabskiego Obwodowego Rządu niniejszém ogłasza się, iż w tym 1832 roku w Obwodzie Bessarabskim za nieokazanie na piśmie świadectwa, wzięty pod straż człowiek *Jan Nikitin* syn *Wasiljew* lat 25, nie żonaty, nie umiejący czytać i pisać, który się powiadał rodakiem Orłowskiey Gubernii miasta Siewska. Przymiotów: wzrostu 2 arszyny 5 wierszkow, twarzy czystey, białey, włosow na głowie rusych, brwiach, wąsach i brodzie światło-rusych, oczu szarych, nosa i gęby miernych. Szczególnych przymiotów nie ma.

Sowietnik Przybylski.

Za Sekretarza Dżumiński. (808).

---

2 Od Bessarabskiego Obwodowego Rządu niniejszém ogłasza się, iż w miesiącu maju teraźnieyszego 1832 roku w Bessarabskim Obwodzie za nieokazanie na piśmie świadectwa wzięty pod straż człowiek *Jan Tymofiejew* syn *Bondarenko* lat 25, nie żonaty, nieumiejący czytać ni pisać, który się powiadał bydź rodakiem Chersońskiey Gubernii Tyraspolskiego Powiatu, słobody Hermanowki, należącym do obywatela Romana Hermana, przymiotów: wzrostu 2 arsz. 4½ wiersz., włosow na głowie, brwiach i wąsach ciemno-rusych, oczu karych, twarzy czystey, nosa i gęby zwyczaynych, podbrodek goli, na małym palcu lewey ręki ma szram.

Sowietnik Przybylski.

Za Sekretarza Dżumiński. (809).

---

3 Od Wileńskiego Gubernialnego Rządu. Dla spełnienia przedpisania P. Wojennego Gubernatora, nastałego z N a y w y ż s z e g o rozkazu, dla odbycia targow w Wileńskiey Skarbowey Izbie, na zbicie trzech murowanych domow Wileńskiey Kapituły, położonych w mieście Wilnie, pod N. 447 i 452, przeznacza się termin 2go następującego lipca, i we trzy dni po nim przetarg; dla tego wzywają się życzący na te targi z tém, iż temu, kto się podeymie, takowego zbicia pomienionych domow z przybudowaniami, Zwierzchność zostawuje zabrać na swą korzyść cały materyał w nich znaydujący się, równie murowy, jak drewniany, żelazny, okna, drzwi, słowém wszystko, co się w tych domach znayduje, byleby tylko mieysca pod niemi oczyścić. Czerwca 18 dnia 1832 roku.

Assessor Józef Szulc.

Sekretarz Jamont.

Za Naczelnika Stołu Jan Mickiewicz. (796)

---

2 Roku 1832 miesiąca junii 11 dnia; Sąd Taxatorsko-Exdywizorski, na fundusze WW. Katarzyny z Wołodkowiczow Czertowiczowey Sędziney Ziemskiey Wileyskiey na majętność Wielkie Hranicze, a Antoniego Czertowicza syna i sukcessora zeszłego Wincentego Czertowicza na folwark Rekuciowszczyznę, w Powiecie Wileyskim obu majątkow l[illegible]ących, przez Remissę Sądu Ziemskiego Powiatowego Wileyskiego w roku 1830 miesiąca nowembra 10 dnia przeznaczony, i przez wyrok Sądu Cywilnego Gubernii Mińskiey 2go Departamentu udeterminowany, po dopełnieniu kilku zjazdow i po zaskutecznieniu wszelkich uprzednich warunkow Dekretami remissyynemi zapowiedzianych, ogłasza przez niniejszą awizacyą poraz ostatni, że Sąd Exdywizorski w mieście Wileyce za zgodzeniem się wszystkich stron, od dnia 7go junii exystujący, konkludując dzieło, wziąć one do namowy przeznaczył i dzień ostateczny julii drugiego zakreślił; aby więc wszyscy kredytorowie do tego terminu z pretensyami w Sąd Exdywizorski wchodzili, przez niniejszą awizacyą zawiadamia, i razem ostrzega, iż na niestawających zapisany będzie warunek kassaty wszelkich ich dopominkow.

Joachim Niewiarowicz Sędzia Ptwy Wiley. Prezydujący Exdywizor.

Ignacy Smigielski Podsędek Wileyski Exdywizor.

Ignacy Łoyko Pisarz Wiley. Exdywizor.

(801)

---

3 Od Grodzieńskiego Gubernialnego Rządu niniejszém ogłasza się, iż w nim dla wypełnienia Ukazu Rządzącego Senatu 12 marca 1831 roku, za Nrem 27,464, na uzyskanie Akcyzowey niedoimki, nagromadzoney przez obywatela Honwalta, Radcę Kollegialnego Kontryma i Szambellana Kołusowskiego, za dzierżawę przez nich w Grodzieńskiey Gubernii od 1815 po 1819 rok poborów akcyzowych, będą się przedawały swobodne od prywatnych długów, położone w domie Grodzieńskiego Żyda Tanchela Behagona sześć pokojów z murowanym małym sklepem i ziemią, zajętą podworzem; dla czego i przeznaczony do targu termin 8 dnia miesiąca sierpnia teraźnieyszego roku, z przetargiem dnia trzeciego. Zaczém życzący kupić pomienione pokoje, zechcą przybydź do tego Rządu na przeznaczony termin z gotowemi pieniędzmi. Maja 16 dnia 1832 roku.

Sekretarz Józef Eysymont.

Naczelnik Stołu Kozłowski. (781)

---

3 Plenipotencyą przezemnie niżey podpisanego w roku 1829 9bra 30 wydaną W. Ignacemu Polenczowi Radcy Honorowemu i teyże daty w Grodzie Wileń. przyznaną cofam, umarzam i za niebyłą ogłaszam, i w tym celu niniejsze oświadczenie zanoszę. 1832 r. junii 18 dnia.

Kazimierz Szwykowski b. Prez. Gran. Ap. Wileń.

Roku 1832 junii 18 dnia przed Sądem Powiatowym Wileńskim stawając osobiście JW. Kazimierz Szwykowski b. Prezydent Gran. Wileń. niniejsze oświadczenie po rezolucyi Sądowey wpisać do protokułu podał i one w tymże protokule własnoręcznie podpisał.

Asessor Jan Czyż.

Wileń. Glgo Sądu Regent Tomasz Stempkowski. (797)

Drukarnia A. Marcinowskiego.

Dozwala się drukować. Wilno. 1832. d. 24 Czerwca.

Cenzor *Leon Borowski.*